

Recenzja pracy doktorskiej

Subjunctivehood Criteria. A Theoretical Comparative Study Based on Polish and English

Mgr Marcin Orszulak

Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego		
Wpłynęło do WF	- 8 -03- 2021	Załączniki
Wpł. do jedn. org.	data	Symbole
Znak		

Praca podejmuje ciekawy temat struktury, interpretacji oraz stosowania konstrukcji w trybie subjunktywu (subjunctive). Autor w sposób bardzo umiejętny analizuje użycie tego trybu z perspektywy morfo-składniowej, pragmatycznej oraz kognitywnej. Praca składa się z trzech rozdziałów oraz konkluzji i liczy 236 stron. Zaopatrzona jest w bogatą bibliografię oraz przypisy. Rozprawa jest napisana dobrą angielszczyzną, bardzo przejrzysto skomponowana, a argumentacja jest przedstawiona w sposób logiczny i jasny. Czyta się ją bardzo dobrze, a czytelnik ma nieodparte wrażenie, że autor jest kompetentny i pewnie porusza się w obszarze omawianej problematyki. Problematyki niełatwej, bowiem obszernej i wszechstronnej, obejmującej zagadnienia teorii składni formalnej, morfologii, pragmatyki, semantyki, studiów nad historią języka, a także badań korpusowych i empirycznych.

Rozdział pierwszy przedstawia opis pojęcia modalności oraz klasycznych wymagań stawianych trybowi subjunktyw na podstawie danych z łaciny oraz języków romańskich, takich jak m.in. wyznaczniki morfo-składniowe (osobny paradygmat odmiany czasownika, specjalna partykuła oznaczająca tryb subjunktywu, bądź określony spójnik zdaniowy; obligatoryjny brak koreferencji pomiędzy podmiotem zdania głównego a zdaniem w subjunktywie; znaczna transparentność domeny subjunktywu dla relacji składniowych wymuszanych przez elementy zdania głównego i przesunięć składniowych). Poza aspektami formalnymi, rozdział przedstawia też pragmatyczne i kognitywne podejście do definicji i roli subjunktywu, jako trybu wskazującego na dystans mówcy wobec przekazywanych treści (veridical/non-veridical distinction). Rozdział pierwszy stanowi bardzo wyczerpujące i wszechstronne wprowadzenie do dalszej dyskusji. Jego struktura ułatwia uczynienie z kilku istotnych zamieszczonych w nim klasyfikacji predykatów wymuszających użycie subjunktywu wygodnego punktu odniesienia dla dalszych rozważań, np. kluczowej klasyfikacji z pracy Terrell and Hooper (1974) na str.36, czy tabeli zawierającej typologiczną charakterystykę trybów oznajmującego oraz subjunktywu na str. 58. Dzięki zestawieniom tabelarycznym odnoszącym się do najistotniejszych cech omawianych konstrukcji, lektura pracy jest płynna i przyjemna.

Rozdział drugi zajmuje się subjunktywem w języku polskim, i należy od razu stwierdzić, że opis tej konstrukcji jest bardzo wszechstronny i dokładny, nawiązujący i odnoszący się do modelowego wzorca z języków romańskich. Co należy podkreślić, poza introspekcją, autor polega na danych korpusowych, np. zestawienie na stronach 98-100 obrazujące typy komplementów zdaniowych wymaganych przez sprawdzone w korpusie NKJP predykaty. Nawiązuje też do klasyfikacji predykatów z pracy Terrell and Hooper (1974) i przedstawia ich polskie odpowiedniki na str. 95-96, ujmując tym samym swoją analizę w stosowne i określone ramy porównawcze. W tym zakresie dysertacja stanowi przykład bardzo zdyscyplinowanych badań komparatystycznych.

Bardzo zajmująca jest dyskusja nt. morfo-składni subjunktywu w języku polskim. Autor skupia sporo uwagi na kwestii koreferencji podmiotowej w konstrukcjach z *żeby*, która dotyczy konstrukcji subjunktywu intensjonalnego, a nie biegunowego. Zauważa, że w tej kwestii język polski lokuje się pomiędzy subjunktywem w językach romańskich, a prawie śladowymi przykładami subjunktywu w języku angielskim. W pierwszej grupie języków podmiot zdania głównego nie może być skoindeksowany z podmiotem subjunktywu (tzw. opacity effect), zaś w języku angielskim wręcz odwrotnie; wydaje się, że taki wymóg nie występuje. Wydaje się, że język polski, w świetle dyskusji na str. 90-93, jest zdecydowanie bardziej tolerancyjny niż języki romańskie, ale nie aż tak tolerancyjny jak język angielski. Zgodnie z obserwacjami z prac Ewy Willim, w sytuacji kiedy dany predykat dokonuje selekcji morfo-składniowej i wymaga dopełnienia zdaniowego w formie bezokolicznika bądź zdania ze spójnikiem zdaniowym *żeby*, podmiotu obu zdań muszą być koreferencyjne w bezokoliczniku, ale rozłączne w przypadku zdań z *żeby*. W tej grupie predykatów język polski naśladuje języki romańskie w dopełnieniach z *żeby*. Inne predykaty (np. *żądać*, przykład 2.105) zezwalają na koreferencję podmiotową. Jeszcze inne (np. *rozkazać*, przykład 2.108) wyraźnie wymuszają brak takiej koreferencji. Przedstawiona analiza jest ciekawa i pouczająca, bardzo mocno oparta o dane korpusowe. Mam w tym kontekście dwie refleksje, które mogą autorowi wskazać ewentualny kierunek dalszych badań w tym obszarze.

Po pierwsze, bogaty materiał empiryczny aż prosi się o dalszą pogłębioną analizę, dodajmy od razu niemożliwą w jednej tylko pracy doktorskiej, pod kątem bardziej dokładnego uszeregowania i sklasyfikowania predykatów i dopuszczanych przez nie rodzajów selekcji. Np. spójrzmy na wspomniane wyżej predykaty *żądać* vs. *rozkazać*. Oba dopuszczają dopełnienia bezokolicznikowe (z *żeby*, bądź bez), jeden jest predykatem kontroli podmiotowej, a drugi dopełnieniowej. Warto systematycznie skorelować te właściwości tzw.

predykatów kontroli, opisane bliżej w pracach Anny Bondaruk i innych, z wymaganiami interpretacyjnymi wobec podmiotu w konstrukcji z subjunktywem. Porównanie takie mogłoby stanowić podstawę dla wspólnej dla obu konstrukcji analizy teoretycznej.

Po drugie, obawiam się, że generalna konkluzja tej sekcji na str. 93 powinna zostać skorygowana, ponieważ przykłady (2.107) oraz (2.109) zawierają konstrukcje subjunktywu w stronie biernej. W sposób oczywisty wpływa to na możliwość koindeksacji pomiędzy podmiotami zdania głównego oraz subjunktywu; przecież w wyniku zastosowania strony biernej oryginalne dopełnienie zostaje podmiotem. Przykłady te zatem nie wskazują na możliwość koreferencji podmiotowej, a wręcz przeciwnie; przykład (2.109) w stronie czynnej w subjunktywie nie zezwala na koreferencyjną interpretację podmiotu, a przykład (2.107) zezwala na nią raczej marginalnie.

Autor przeprowadził badanie empiryczne dotyczące możliwości przesunięć różnych elementów z trzech rodzajów komplementów zdaniowych w języku polskim (różnorodne przesunięcie pytajne, przesunięcie klityk zaimkowych) oraz relacji gramatycznych obejmujących zdanie główne oraz zdanie podrzędne (zaimków przeczących oraz dopełniacza negacji). Badanie to faktycznie jest bardzo obszerne i jako takie musi zostać ocenione jako bardzo ambitne, zdecydowanie potrzebne dla ustalenia bazy faktograficznej dla formułowanych rozwiązań teoretycznych i formalnych. Od strony metodologicznej i warsztatowej zostało przeprowadzone bardzo poprawnie, jednak należy sformułować przynajmniej dwa zastrzeżenia w kwestii sformułowanych bodźców.

Pierwsze, znacznie mniej istotne, dotyczy przesunięć pytajnych. W oparciu o dyskusję w literaturze przedmiotu, p. mgr Orszulak przygotował zestawy trzech typów przesunięć pytajnych: przesunięcie dopełnienia, okolicznika oraz podmiotu. Mimo dochowania starań, jak sam pisze, bardzo trudno jest uniknąć efektu ‘minimalnego dystansu’ (attachment principle) w przypadku przesunięcia wyrażen okolicznikowych, co w pewien sposób zaciemnia obraz otrzymany w wyniku badania. Jednak literatura przedmiotu (głównie w odniesieniu do j. angielskiego, choć nie tylko) wyróżnia też dwa rodzaje dopełnień w konstrukcjach pytajnych: nieokreślonych (non-D[iscourse]-linked; *what/co, czego*) i określonych, osadzonych w toczącym się dyskursie (D[iscourse]-linked; *which book/która książka*). Autor konsekwentnie, co jest tutaj zaletą, używa w swoim eksperymencie jedynie pytajnych dopełnień nieokreślonych. Jednak zupełnie pomija pytajne dopełnienia określone typu *którą książkę*. Jest to o tyle istotne, że te drugie postrzegane są jako ułatwiające

przesunięciu pytań ze zdań podrzędnych. Innymi słowy, oczekiwana jest różnica akceptowalności pomiędzy pytaniami obu typów:

- (i) %Co [pro chcesz [żeby studenci przeczytali ee na środę]]
- (ii) (ok?) Który rozdział [pro chcesz [żeby studenci przeczytali ~~który rozdział~~ na środę]]

Sumienne badanie empiryczne tej zmiennej jeszcze bardziej wzbogaciłoby pracę i naszą wiedzę o 'przepuszczalności' (transparency) omawianych domen zdaniowych.

Drugie zastrzeżenie jest o wiele poważniejsze i dotyczy tzw. clitic climbing, czyli przesunięcia klityk zaimkowych. Zamiar przeprowadzenia takiego testu jest jak najbardziej słuszny, jednak jego przydatność należy uznać za bardzo ograniczoną z następującego powodu: w pkt. 10-12, str. 125 analizowane jest przesunięcie zaimków osobowych pomiędzy różnymi domenami zdaniowymi, ale nie każdy zaimek jest klityką zaimkową! Jedynie niektóre zaimki osobowe w języku polskim mają trzy paradygmaty odmiany: oparty na n- (we frazie przyimkowej: *niego, niej, nim*, etc.), formę silną/toniczną (*jego, jemu, tobie, mnie*) oraz formę słabą/klityczną (*mu, go, mi, ci*). I tylko te ostatnie uznawane są za klityki (i to w pewnym przybliżeniu). Klityki, czyli elementy bardzo nikłe strukturalnie, posądzone o to, że albo są tylko rdzeniami frazowymi (*mi, ci*) lub jednocześnie projekcjami maksymalnymi/minimalnymi (*mu, go, się*). Ten fakt determinuje ich możliwości przesunięć poza zdanie proste, w którym powstają; a priori niemożliwe jest przesunięcie ich ponad jakimkolwiek spójnikiem zdaniowym (*że/żeby, aby*, etc.). Zaimki w formie silnej (*jego*) lub takie, które mają tylko jedną formę poza formatem z n-: (*ich, jej, ją*) najprawdopodobniej przesuwają się jako projekcje maksymalne (XP) w drodze podobnej do generowania tzw. wolnego szyku (scrambling), czym nie różnią się od innych wyrażen nominalnych. W sumie pkt 10-12 na str. 125 pokazują testowanie pod względem dwóch różnych zjawisk składniowych: tzw. clitic climbing oraz tzw. scrambling. Zalecam zatem, żeby przed publikacją pracy na nowo zliczyć i opracować wyniki tej części eksperymentu i zawęzić je jedynie do klityk zaimkowych per se. Ewentualnie, można te przykłady odpowiednio pogrupować tak, żeby osobno rozpatrywać przesunięcie zaimków tonicznych i klityk. A priori, należy oczekiwać istotnych różnic w ich ocenie.

Rozdział trzeci zawiera opis użycia konstrukcji subjunktywu we współczesnej angielszczyźnie, a raczej odnotowanie dalszej obecności tej konstrukcji, chociaż staje się ona coraz bardziej marginalna. Autor bardzo wyraźnie wskazuje na historyczne źródła tej

konstrukcji w języku staro-angielskim i jej niemal całkowite przeobrażenie w późnym okresie średnio-angielskim. W wyniku zaniku paradygmatu odmiany czasownika typowego dla tego trybu, jego funkcja komunikacyjna została przejęta przez konstrukcje peryfrastyczne (szczególnie w użyciu optatywnym). Tego typu zmiany nie pozostały bez wpływu na morfolożniowe i funkcjonalne właściwości tej konstrukcji oraz jej marginalizacji. W brytyjskiej odmianie angielszczyzny subjunktyw zaczął być używany wymiennie z konstrukcją z czasownikiem modalnym (tzw. putative should), a w swojej podstawowej formie jest nadal obecny w formalnym rejestrze w angielszczyźnie amerykańskiej. Jak zauważa autor, erozja użyci trybu subjunktyw w odmianie brytyjskiej pozsuwa się nadal, co cechuje się zastąpieniem trybu subjunktyw poprzez tryb oznajmujący i marginalizacją formy zastępczej z should. Konsekwencją tej zmiany jest absolutny zanik wymogu braku koreferencji podmiotowej pomiędzy zdaniem głównym a podrzędnym w subjunktywie;. A brak tej koreferencji w omawianej konfiguracji jest przecież tak charakterystyczny dla języków romańskich i częściowo obecny w języku polskim.

Poczynione wyżej uwagi krytyczne nie obniżają wartości merytorycznej pracy, a wręcz przeciwnie, stanowią naturalną w warunkach dyskursu akademickiego polemikę.

Nakierowaną na pewne elementy dysertacji dojrzałej, wyczerpującej, wszechstronnie traktującej temat subjunktywu w językach romańskich, w języku polskim oraz angielskim, zawierającej umiejętne połączenie analizy teoretycznej oraz dogłębnej analizy korpusowej, połączonej z badaniami empirycznymi. Przewstawiona do oceny dysertacja zawiera wiele faktów, trafnych ustaleń i ciekawych wniosków, a jednocześnie wskazuje kierunki dalszych uszczegóławiających badań. Zdecydowanie zasługuje na ocenę pozytywną i taką ocenę wobec niej formułuję. Wnoszę o dopuszczenie mgr Marcina Orszulaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


Prof. dr hab. Jacek Witkoś

WA UAM, Poznań 26.02.2021